Zadania na 12.05

Realizacja PP:

I 5, 8, 9 II 9, 10 III 7, 8, 9 IV 1,2, 5, 7, 8, 15, 19

1.Słuchanie opowiadania H. Bechlerowej *O żabkach w czerwonych czapkach.*

*Mieszkały dwie żabki w Zielonej Dolinie: Rechota i Zielona Łapka. Zielona Łapka rozglądała się złotymi oczami wokoło, patrzyła na zieloną trawę, na zielonkawą wodę, na swój zielony płaszczyk.*

*– Brzydki jest ten mój płaszczyk! Nie chcę takiego!*

*– Brzydki! Dlaczego? – dziwiła się Rechota.*

*– Popatrz: zielona trawa, zielony tatarak, zielona woda. I mój płaszczyk zielony. I twój! I nazywam się Zielona Łapka! I wszystko takie zielone… Ach, jak nudno!*

*– A biedronki mają czerwone sukienki… I czarne kropki na sukienkach… – mówiła Rechota. – Może zaprosimy biedronki? Będzie nam wesoło!*

*Zielona Łapka klasnęła z uciechy.*

*– Już wiem! Wywiesimy takie zaproszenie:*

*Kto ma kolor czerwony,*

*jest dziś pięknie proszony.*

*Niech przyjdzie, niech przyleci,*

*kto ma czerwony berecik,*

*czerwony płaszczyk, czerwony krawat –*

*będzie wesoła zabawa!*

*Zapraszają z ukłonem –*

*wszystkie żabki zielone.*

*To zaproszenie wywiesiły żabki na starej wierzbie. Nie upłynęła godzina – przyleciała pliszka. Przeczytała, machnęła ogonkiem: – To nie dla mnie! Nie mam czerwonej czapeczki!*

*Przyleciały wróble, przeczytały, poskakały tu i tam. – To nie dla nas! Nie nosimy czerwonych kapeluszy!*

*Przyleciały dwa dzięcioły. Czytały, wodziły dziobem po literach, potem przejrzały się w wodzie– Mamy czerwone czapeczki z piórek. To nas zapraszają. Przyjdziemy na bal!*

*Przyczłapała pod wierzbę duża, stara żaba. Długo czytała, co żabki napisały. Pokiwała głową: – Po co wam goście?*

*– Jak to po co? – oburzyły się żabki! – Będzie wesoło!*

*– Oj, żeby z tego biedy jakiej nie było! – gderała stara żaba.*

*Ale żabki nie słuchały jej narzekania. Nie miały czasu. Bo oto usłyszały: – Puk, puk, puk!*

*To pierwsi goście: dzięcioły. Zapukały w drzewo, tak jak goście pukają do drzwi.*

*– Witajcie, witajcie! – zawołały żabki.*

*Dzięcioły w ukłonie nisko schyliły głowy. A żabki mogły wtedy dobrze zobaczyć ich ładne bereciki z czerwonych piórek.*

*– Jak się macie, biedroneczki? – witały żabki nowych gości.*

*– O, i maczki idą!*

*A za makami! Jakież piękne kapelusze! To z głębi lasu przyszły muchomory. Takich kapeluszy żabki nigdy nie widziały! Wielkie, czerwone, kropki białe na nich i plamki srebrzyste. Żabki przyglądały się gościom, szeroko otwierały duże, okrągłe oczka. Patrzyły na swoje zielone płaszczyki i wzdychały: – Taki makowy kołnierzyk mieć!*

*– Sukieneczki biedronek piękniejsze!... A czapeczki dzięciołów?...*

*– Nie, kapelusze muchomorów najpiękniejsze! Ach, oddałabym dziesięć zielonych płaszczyków za jeden taki kapelusz! (…)*

*Potem zagrała świerszczykowa orkiestra. Zaczęły się tańce (…).*

*A tu – blisko za wierzbą… Co to!?*

*– Kle, kle, kle.*

*– Bocian! – krzyknęły żabki przerażone. – Kto go tu prosił?*

*Bociek zaśmiał się, pokiwał dziobem.*

*– A moje czerwone pończochy? Napisałyście przecież wyraźnie: Kto ma kolor czerwony, jest dziś pięknie proszony. Chcę wesoło potańcować na waszej zabawie.*

*Ale żabki nie przywitały gościa w czerwonych pończochach. Uciekły. Tylko tu i tam w trawie świeciły ich złote oczka.*

*Wrócił bociek na swoją łąkę zły i zagniewany. A żabki? O, prędko zapomniały o strachu. Naradzały się teraz z biedronkami – szyły kołnierzyki, sukieneczki w kropki, przymierzały ka­pelusze muchomorów. Minęła godzina albo dwie. Jak wesoło zrobiło się w Zielonej Dolinie! Wśród zielonej trawy skaczą żabki. Ale jakie wystrojone! Co chwila przeglądają się w stawie, ta poprawia kołnierzyk, tamta obciąga nowy, czerwony płaszczyk.*

*A stara mądra żaba popatrzyła na wystrojone żabki i pokiwała głową: – Oj, żeby z tego jakiej biedy nie było!...*

*Ale żabki nawet nie spojrzały na nią. Nie widziały boćka stojącego na gnieździe. Patrzył z wysoka na Zieloną Dolinę. – Coś czerwonego tam po łące skacze! – dziwi się i przekrzywia głowę. – Co to może być?*

*Sfrunął z gniazda, stanął z daleka.*

– *O! Tu kapelusze same spacerują, tam czapeczki skaczą!... Podszedł bliżej, pod samą wierzbę.*

*– To żabki! Ależ się wystroiły! Kle, kle, kle! – roześmiał się bociek. – W sam raz dla mnie!*

*Żabki nic nie słyszały.*

– *Patrzeć już nie mogę na zielony kolor! – Nigdy już nie zdejmę tego czerwonego kapelusza! – Ani ja czerwonej sukienki! – wykrzykiwały głośno. A bociek coraz bliżej! Nie spieszy się, tylko wolno podnosi wysoko to jedną, to drugą nogę w czerwonych pończochach. Nigdy jeszcze nie był taki wesoły! Podśpiewuje sobie bocianim głosem:*

– *Nie skryjesz się, żabko, w zielu,*

*widzę przecież twój kapelusz!*

*Dopiero teraz zobaczyły go żabki! Dopiero teraz usłyszały jego głos!*

*Jedna – myk! Ukryła się w trawie, w zielonych liściach. Na próżno! Bociek dobrze je widzi i śpiewa swoje:*

– *Nie uciekniesz! Tam, w zieleni,*

*twój berecik się czerwieni!*

*Hop! – skoczyła zielona żabka w zielony tatarak. Bociek już przy niej:*

*– Żabko, wszędzie cię zobaczę,*

*masz czapeczkę niby maczek!*

(Rodzic przerywa opowiadanie i prosi dziecko, aby spróbowało powiedzieć, co mogło się wydarzyć potem. Następnie kontynuuje).

*Mądra stara żaba, ukryta pod wielkim, zielonym liściem, zdążyła krzyknąć przerażona:*

– *Zrzućcie prędko te czerwone stroje!*

*Pospadały w trawę porzucone w pośpiechu kapelusze, tu frunęła sukienka, tam potoczyła się czapka. A żabki w swoich starych, zielonych płaszczykach – hop! Pod zielony liść, w zieloną trawę, w zieloną wodę.*

*Bociek patrzy to jednym okiem, to drugim. Już nie podśpiewuje. Dotknął dziobem czerwonego kapelusza w trawie. A kapelusz nie ucieka!*

– *Gdzie się podziały żabki? – rozgląda się zdumiony.*

*Nie widzi, że pod liściem ukryła się jedna – w płaszczyku zielonym jak liść. W trawie siedzi druga – zielona jak trawa. W wodzie siedzi trzecia – w płaszczyku zielonym jak woda. I wszystkie takie zielone, zielone…*

*Spuścił bociek długi dziób! Ach, jaki był zły! Już nie odnajdzie tak łatwo zielonych żabek w zielonej trawie, w zielonej wodzie, wśród zielonych liści…*

2. Rozmowa na temat opowiadania.

– Jak nazywały się żabki? Dlaczego postanowiły urządzić bal?

– Kogo na niego zaprosiły? Jacy goście przyszli?

– Kto przybył jako ostatni? Dlaczego? Jak przebrały się żabki?

– Co zobaczył bocian ze swojego gniazda? Dlaczego bocianowi było łatwo odnaleźć żabki?

– Co poradziła im stara żaba?

– Dlaczego bocian nie mógł odnaleźć żabek, gdy zrzuciły czerwone ubranka?

• Wyjaśnienie, co to jest *barwa ochronna* i jakie ma znaczenie w świecie zwierząt – na przykła­dzie żab.

3. Zabawa *Zielona żabka.*

Dzieci klaszczą jeden raz po zakończeniu każdego wersu. Potem klaszczą wtedy, kiedy usłyszą słowa określające kolor zielony.

*Zielona żabka, W zielonym płaszczyku*

*chociaż jeszcze mała, do wody wskoczyła,*

*swój zielony płaszczyk a zielona woda*

*z szafy wyjmowała. przed boćkiem ją skryła.*

*4.Zabawa muzyczna :*

*„Bzycząca zabawa”*

<https://www.youtube.com/watch?v=MmXomhgRTQ8>

Jeśli macie czas i ochotę zapraszam do przesyłania filmików Waszej wersji „Bzyczącej zabawy”